Pismo to wychodzi raz na tydzień, można go przepisać (dostawać) w każdym postamcie. Kosztuje na kwartał 9 cz. 6 fen. z przesyłką; w miejscu zaś 7 cz. 6 fen. Przewielebne Duchowieństwo raczy go swym parafianom zalecić, jako organ katolickiego Towarzystwa



№ 21.

ROK 1849.

KWARTAŁ II 24 Lutego.



TYGODNIK KATOLICKI.

Pismo Towarzystwa Maryańskiego.

Redaktor X. Jan Alojzy Fietzek. Xięcia Biskupa Komisarz. w N. Piekarach

Rozmowa

MIĘDZY PIOTREM I JANEM O POŚCIE.

Była to środa popielcowa, kiedy Piotr, gospodarz bogobojny powracał z kościoła prosto do domu, nie wstępując do karczmy, aby tam gorzałką popiół zmywać, jako to inni, zwłaszcza przed zaprowadzeniem trzeźwości, zwykli czynić. Piotr był to gospodarz niepospolity; chodził on za młodu do szkół, gdzie w naukach wielkie czynił postępki, będąc pilnym i posiadając nadzwyczajne talenta. Po wczesnéj jednakowoż śmierci ojca swego, został przymuszonym opuścić szkoły, i jako jedynak objąć gospodarstwo. Był on je-

dnakowoż zawsze w dni święte pilnym w czytaniu książek religijnych, które od swojego ks. Fararza pożyczywał; był téż pilnym w słuchaniu nauk i kazań w kościele, przez co bardzo pomnażał się w znajomości nauki kościelnéj, gdyż mając wielką pamięć, wszystko pamiętał, co na kazaniach i naukach słyszał.

Ten tedy Piotr powracając z kościoła, zeszedł się z Janem sąsiadem swoim, powracającym z miasta z targu. Jan był to człowiek, który bardziéj za światowemi, aniżeli za Boskiemi, duchownemi rzeczami upędzał się, i dla tego téż i w popielcową środę wolał pójść na targ, aniżeli do kościoła. Pochwaliwszy wzajemnie Boga i pozdrowiwszy Jan Piotra, pyta go, cóż tam słychać Piotrze?

Piotr. No i cóż tam miałem słyszeć; już kilka dni, jakem nigdziej nie był, w Niedzielę, Poniedziałek i Wtorek bywałem w kościele dla czterdziestogodzinnego nabożeństwa, w które dni odprawiłem téż spowiedź św. i byłem do Kommunii, dla dostąpienia odpustu zupełnego. No, a dziś także jeszcze poszedłem na Mszą Św. aby tén święty post z Panem Bogiem rozpocząć, i aby tam posłyszeć nauki o tymże poście, którą nasz Wiel. Ks. Fararz zwyczajnie każdego roku miewa.

Jan. No i cóżże tam powiedział, coście tam słyszeli?

Piotr. W. Ks. Eararz odprawiwszy Mszą Św. i przeczytawszy Ewanielią dzisiejszą, wyjął z niéj te słowa Zbawiciela: „Ty gdy pościsz, namaść głowę twoją, a umyj oblicze twoje, abyś się nie okazał ludziom iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.“ Od tych słów rozpczynając naukę swoją, powiedział najprzód, że pościć zawsze było zwyczajem u prawowiernych, nie tylko w nowym, ale i w starym testamencie, przed przyjściem Chrystusa Pana na tén świat. Tak Mojżesz wstąpił na górę Sinai i był tam 40 dni i 40 nocy. Nie mówi Pismo Św. aby tam jaki pokarm wziął z soba, a zatém niezawodnie tak długo pościł. Pościli Niniwici dla oddalenia od siebie kary Boskiéj. Pościł Dawid, pościł téż Ś. Jan Chrzciciel.

W nowym zaś Zakonie sam Zakonodawca nasz Pan Jezus pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc nic, ani pijąc.

Jan. To tylko Pan Jezus pościł, ale inni, jako naprzykład uczniowie Jego nie pościli, bo sobie przypominam, żem raz słyszał z Ewanielii, że się uskarżali przed Panem Jezusem uczniowie Jana na Apostołów, mówiąc: Uczniowie Twoi nie poszczą.

Piotr. Mylicie się Janie, bo nietylko Pan Jezus pościł, ale téż potém pościli i uczniowie Jego. Wiemy albowiem z téjże Ewanielii, że uskarżającym się uczniom Janowym tak odpowiedział Pan Jezus: Iżali synowię oblubieńca, (to jest uczniowie moi) smùcić się mogą, póki z niemi jest oblubieniec, (to jest dopóki ja jestem z niemi.) Aleć przyjdą dni, (mówi daléj Pan Jezus) gdy będzie wzięty od nich oblubieniec (Ja), a wtenczas będą pościć. Math. 9.—15. Więc niezawodnie i Apostołowie téż pościli, bo nie byłby Pan Jezus, który kłamać nie może, o nich powiedział, że będą pościś. A że w rzeczy saméj pościli, wiemy to, jak powiedział W. Ks. Fararz na nauce, wiemy to z dziejów Apostolskich 13.—3. gdzie tak napisano: „Tedy poszcząc i modląc się (Apostołowie) i włożywszy ręce na nie (na Szawła i Barnabasza) odprawili je.“

Jan. Co się tyczé Apostołów, to niechaj sobie tak będzie, bo byli świętymi, nauczycielami drugich, ale żeby inni wierni, nieduchowni pościli, o tém wątpię.

Piotr. Oj Janie, Janie! gdybyście wy byli dziś raczéj poszli do kościoła, a tam posłuchali nauki, zamiast pójść na targ, tobyście się byli przekonali, że prawowierni zawsze od Apostolskich czasów, aż do dzisiejszego dnia pościli. Przytaczał albowiem W. Ks. Fararz świadectwa Ojców Świétych z pierwszych wieków świętéj wiary naszéj, którzy wszyscy o poście wspominają, i do zachowania onego napominają.

Jan. A czy pamiętacie których z tych Świętych, i co oni o poscie mówili?

Piotr. Pamiętam, że wspominał Ś. Basilego, który w kazaniu o poscie, tak do ludu mówi: Mięsa nie jész, wina nie pijesz, czekasz wieczora, ażebyś tam dopiero co zjadł. Podobnie Ś. Cyrill powiedział: Pościmy, od wina i mięsa wstrzymujemy się. Wspomniał téż jeszcze Ks Fararz i Ś. Chryzostoma, Ś. Hieronima i innych którzy wszyscy, jak mówił, w pierwszych wiekach chrześciań-

stwa żyli; więc zaraz w pierwszych wiekach był post w używaniu między prawowiernémi.

Jan. To tam podobno tylko jakie krótkie posty na jeden albo drugi dzień w używaniu były, ale nie ten czterdziestodniowy, jaki my zachować mamy.

Piotr. Że i tén post od czasów Apostolskich wierni zachowali, dowiedziałem się dziś w kościele, gdzie Ks. Fararz wspomniał z czwartego wieku Ś. Hieronima, który tak o czterdziestodniowym poście mówi: My jeden czterdziestodniowy post według podania Apostołów pościmy. Otóż widzicie Janie, że i tén czterdziestodniowy post od samych czasów Apostolskich pochodzi, że zawsze był w używaniu między wiernémi. Ztąd téż miarkujcie Janie, że błądzą ci, którzy mówią, że posty to księża i zakonnicy wynaleźli. Jeszcze ni księży, jacy są nasi, ni zakonników nie było, a post już był.

Jan. Przynajmniej było trzeba post zostawić każdemu do woli jako na początku było, nie zaś wszystkim go nakazywać.

Piotr. Bardzo się mylicie Janie, że post, nawet w początkach kościoła św., był do woli wiernym zostawiony. Apostołowie pościli, jak wam już powiedziałem, tak mówi Paweł Św. o sobie 2 Cor. 6.—4.—5. „Stawiamy samych siebie jako sługi Boże, w pracach, niespaniach, w postach. Byłem w głodzie i w pragnieniu, w postach częstych.“ Roz. 11.—27. A co sami czynili, tego się od wiernych domagali; a wierni pamiętając na słowa Zbawiciela: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.“ (Łuk. 10.), słuchali Apostołów i pościli z rozkazu, a pościli surowiéj, aniżeli my. Jedli albowiem tylko raz na dzień w wielkim poście, i to dopiero wieczorem, a jedli potrawy proste, nie delikatne, albo bardzo posilające, jedli chléb i pili wodę, a resztę coby byli zwyczajnie zjedli, to dali ubogim, ponieważ post z jałmużną łączyli. A taki zwyczaj poszczenia trwał aż do czternastego wieku.

Mówicie Janie, że post było potrzeba zostawić do woli każdemu, a nie nakazywać go wszystkim. Ale i tu się mylicie. Bo na cóż nam Kościół nakazał pościć? Abyśmy pokutowali za grzéchy nasze. Mówi albowiem Pismo Św. że w wielu wy-

kraczamy wszyscy. A Jan Św. mówi: Gdyby kto powiedział, że nie ma grzéchu, kłamcą jest, i niemasz w nim prawdy. A gdy wszyscy grzésznikami jesteśmy, zgrzészyliśmy, toż potrzeba i wszystkim pokutować. A jako?—Poszcząc. Oto Pan Bóg mówi przez Joela Pr. 2.—12. Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście i w płaczu i w żalu. Na tén rozkaz Pański pamiętając Kościół Św., razem i na to, że wszyscy grzésznikami jesteśmy, słusznie i sprawiedliwie nam wszystkim pościć nakazał, nie zostawując nam téj rzeczy do woli.

Że zaś kościół Św. miał prawo nam nakazać post tén czterdziestodniowy, o tém sądzę nie wątpicie, gdyż Pan Jezus wyraźnie do Apostołów i ich następców powiedzial u Jana Św. 20.—21. „Jako mię posłał Ojciec, i Ja was posyłam.“ To jest jako ja mam władzę rozporządzenia czynić, wam rozkazywać, tak wy to czynić w imie moje macie władzę i prawo. A więc jako Pan Jezus miał prawo nam dawać przykazania, tak téż Apostołowie i ich następcy, przełożeni kościelni, albo kościół ma prawo dać nam przykazania, a zatém i to o poście. My téż powinni Kościoła Chrystusowego słuchać, jako samego Jezusa. Dla tego powiedział u Math. Św. d. 18. „Jeśliby (kto) Kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik.“

Jan. Że pościć powinienem, to już wiem, ale jako mam pościć, to mi jeszcze powiedźcie, jeżeli wiecie, bo żebym czterdzieści dni i nocy nic nie jadł, ani pił, jak to Pan Jezus uczynił, tego ja nie potrafię.

Piotr. Chętnie wam mój Janie i na to odpowiem, bo i o tém mówił W. Ks. Fararz na dzisiejszéj nauce. Mówił on, że jest dwojaki post, jeden tak nazwany zwyczajny, a drugi nazywa się ścisły. Post zwyczajny na tém zależy, aby mięsa nie jeść, ale tylko postne potrawy; a tych można do sytości jeść więcéj razy na dzień, ile razy kto potrzebuje. Taki post powinniśmy zachować według przykazania kościelnego we wszystkie Piątki i Soboty przez cały rok, wyjąwszy te, na które przypadają suche dni, wigilie i czterdziestodniowego postu Piątki i Soboty. Taki zwyczajny post powinniśmy zachować także w krzyżowe dni przed Wnie-

bowstąpieniem Pańskiém, i we wszystkie Niedziele wielkiego postu.

Jan. A przecie bardzo wielu takich, którzy prawie we wszystkie Soboty roku z mięsem jedzą, wyjąwszy suche dni, wigilie i niektóre inne.

Piotr. Jedzą, to prawda, ale tu u nas nie grzeszą przez to, bo mamy na to dispensę, albo pozwolenie kościelne; któréj dispensy gdybyśmy nie mieli, niegodziłoby się nam w te Soboty jeść z mięsem. Mając zaś tę dyspensę, obowiązani jesteśmy wstrzymywać się od mięsnych pokarmów tylko w następujące dni:

Najprzód w każdy Piątek całego roku.

Powtóre w owe Środy i Soboty, na któe suchedni przypadają, w Popielec, we Wilie przed Godami, albo przed Bożém Narodzeniem, przed Wielkanocą, przed Zielonémi Swiątkami, przed ŚŚ. Piotrem i Pawłem i przed Wszystkiemi Świętémi, jako téż w ostatnie cztery dni Wielkiego Tygodnia.

W te dni, którem teraz wspomniał, pozwala nasz JW. Książe Biskup w swoim pastérskim liście z dnia 9. Listop. przeszłego roku, w te mówię dni, którem zwyż wspomniał, pozwala używać mięsnych pokarmów, tylko tym ubogim, którym ubostwo niedopuszcza obierać sobie kokarmy, także żołnierzom i owym czeladnikom, uczniom i służącym, którzy u innowierców jedzenie lub stół mają. Wszakże w Wielki Piątek nikomu używania mięsa nie pozwala.

Jan. Mówiliście sąsiedzie, że drugi post nazywa się ścisły albo prawdziwy, na czémże on zależy?

Piotr. I na to pytanie wam, kochany Jasiu! potrafię odpowiedzieć, bo i o tém słyszałem teraz na nauce. Post ścisły albo prawdziwy, na tém zależy, aby tylko raz na dzień do sytości pojeść, a to według przykazania kościelnego, tylko postnych potraw. Ponieważ zaś mamy kościelną dispensę, dla tego przy tém jedném nasyceniu się na dzień, mięsnych potraw używać możemy, wyjąwszy szczgólnie te dni, które wam już wyżéj powiedziałem. Za dispensę tę od mięsnych potraw powinniśmy się modlić: Psalm 50ty Zmiłuj się nademną Boże, i 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś Marya i jedno Wierzę w Boga, a kto czytać nie umié, 7 Ojcze nasz, 7 Zdrow. i jedno Wierzę, na intencyą Ojca Św.

Do tego postu należy także i tén warunek, aby nie jeść do syto-

ści prędzéj jako w południe; można, i lepiéj jest aż na wieczór, ale do tego nie obowiązuje nas już teraz Kościół Św. Rano zaś pojeść do sytości nie godzi się, choćby już potém przez dzień nie jadł do sytości.

Jan. Ale Piótrze, to co mówicie, że w poście nie można jeść z mięsem, tylko za dispensą, a to tylko w te dni, na które dispensa jest dana, to mi się zdaje, że jest nieprawda, bo ja sobie przypominam żem raz słyszał z Ewanielii te słowa: „Nie co wchodzi w usta plugawi człowieka, ale co wychodzi z ust, to plugawi człowieka.“ Math. 15 — 11.

Piotr. Jest prawda, że tak stoi w Ewanielii Św., ale te słowa Zbawiciela nie uwalniają nas od wstrzymywania się od mięsnych potraw, bo na tém miejscu Pisma Św. nie idzie o to, co kto jé, ale oto jakim sposobem jé. Faryzeuszowie, albowiem jak czytam na wspomnioném miejscu Pisma Św. widząc, że Apostołowie nie myli rąk przed jedzeniem, rzekli do Pana Jezusa: Uczniowie Twoi . . . nie umywają rąk swych, gdy chléb jedzą. Z powodu więc tego faryzejskiego zgorszenia, powiedział Jezus do ludu przytomnego: Nie co wchodzi w usta i t. d. A gdy uczniowie tego niezrozumiawszy, zapytali Go, coby to znaczyło, odpowiedział im: Nie wiécie, iż wszystko co wchodzi w usta, do brzucha idzie, i wychodzi z człowieka; a zatém nie szpeci go. Ale co z ust wychdzi z serca pochodzi, jako to złe myśli, cudzołostwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa, to plugawi człowieka, bo to grzéch, bo to zakazane. Więc téż kto jé mięso w dni zakazane, plugawi go takie jedzenie, nie już same mięso, bo to wychodzi, ale plugawi nieposłuszeństwo kościołowi ze strony takiego człowieka, a plugawi go na duszy, gdyż grzészy. Ale jeść rękami nieumytemi, człowieka nie plugawi, dodał Pan Jezus.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZYKŁAD

Wynagrodzone przysługi Najświętszéj Pnannie uczynione.

Ksiądz Auriemna w pismach swoich opowiada, że pewna uboga pastérka tak szczerą i serdeczną miała miłość ku Najśw: Pannie Maryi, że sobie to za największą pociechę poczytała, kiedy, pasząc bydło, mogła się zabawiać z tą ukochaną Matką swoją; w pewnéj kapljcy, na ednéj bliskiéj górze, na cześć Maryi wystawionéj, widziała ta pobo-

żna dziewczyna, że statua Najśw: Panny w téj kaplicy bez wszelkich ozdób stoi, dla tego postanowiła, lubo bardzo uboga była, płaszczyk Jéj zrobić. Pewnego dnia nazbierawszy kwiatków na polu, j zrobiwszy z nich winiec, wylazła na ołtarzyk w onéj kaplicy i położyła go na głowę Maryi, mówiąc przytym: Ach moja miła matko, życzyłabym sobie, ażebym złotą i drogiemi kamieniami ozdobioną koronę mogła na Twoją sławić głowę, lecz ponieważ uboga jestem, tedy musisz się tém ubogim wieńcem z kwiatków zrobionym kontentować; przyjmij go tedy jako dowód mojéj ku Tobie miłości. Témi i podobnémi sposobami nieprzestawała ta uboga dziewczyna swojéj kochanéj Królowéj służyć i onę czcić.

Posłuchajmy teraz jakim sposobem Marya te odwiedzenia i tę miłość téj dobréj dziewczyny wynadgrodziła. Pastérka ta zachorowała i była już bliską śmierci. Tego samego czasu stało się, że dwóch księży szło przez tę samę wieś, w któréj ta dziewczyna mieszkała. Będąc osłabieni tak od drogi jako téż od dokuczających upałów słonecznych położyli się w cieniu pod jednym drzewem. Jeden z nich zasnął, a drugi czuwał, lecz oba dwaj mieli to samo objawienie. Widzieli oni wielkie grono wspaniałych i poważnych Panien, lecz jedna z nich w okrasie i spaniałości przewyższała wszystkie inne. Tę tedy zapytał jeden z onych dwóch kśięży: Kto ty jesteś wspaniała Dziewico? i dokąd spieszysz? Ja jestem Matka Boska, odpowiedziała, i idę z témi pannami odwiedzić tu we wsi chorą dziewczynę, która gdy była zdrową, bardzo często mię odwiedzała. Kiedy to powiedziała znikły wszystkie.

Tedy rzekli ci dwaj słudzy Boscy do siebie; choćmy téż odwiedzić tę chorą dziewczynę; i gdy, dowiadując się o niéj, znaleźli chałupkę, w któréj się chora znajdowała, weśli do niéj, i znaleźli w uboziuchnéj izbetce chorą na słomie położoną. Gdy ją pozdrowili, powiedziała do nich chora: Bracia moi, proście Pana Boga, abyście widzieć mogli w jakim się teraz ja towarzystwie znajduję. Upadli oni obydwa na kolana i modląc się ujźrzeli Maryją, która stojąc przy samém łóżku choréj, trzymała koronę w ręku i cieszyła konającą służebnicę swoją. Potém zaczęły wspomnione, około stojące, święte Panny śpiewać, pod czas którego śpiewu, rozstała się dusza z ciałem onéj dziewczyny, na któréj głowę włożyła Marya koronę, duszę zaś z sobą wzięła i do nieba wstąpiła.

Oto tak Marya nadgradza przysługi sobie uczynione, chociaż nikczemne i małe, kiedy tylko z dobrego i szczerégo serca pochodzą.

Drukiem Teodora Henetzek w N. Piekarach przy Bytomi u.